



Num er telef.
1024

Pismo poświęcone sprawom G. Śląska oparte na
gruncie narodowo-polskim niezależne w polityce

Numer telef.
1024

Abonament u agentów i na
poczcie 2,30 złote miesięcz.



Wydawca: Jan Kustos, Katowice, ulica Andrzeja 14, I piętro prawo.
Redakcja: ul. Andrzeja 14. — Redaktor przyjmuje od 10¹/₂—12 dopoł. i od 2—3 popoł.



Reklamy: 0,20 zł. za wiersz mm.
Ogłoszenia: 0,08 zł. za wiersz mm.

Pod sąd z ks. Kanon. Dr. Szramkiem i Inż. Wolańskim

Ostateczna rozgrywka z kierownictwem budowy katedry, a szczególnie z Inżynierem Wolańskim i ks. Kanonikiem D-rem Szramkiem

„Gdy potrzebujecie wybudować, resp. przebudować barak na schronisko dla robotników, która to przebudowa kosztowała około 10 500 złotych, to zwołujecie komitet budowy katedry na posiedzenie. Gdy ale utapialiście przeszło 800 000 złotych w „Dolomitach Śląskich“, z czego ani grosza nie dostaniecie z powrotem, a był to grosz publiczny, to nie uważaliście za stosowne zwołać ani jednego posiedzenia komitetu budowy katedry przez cały rok 1928.“

Takimi słowy odezwał się jeden z członków komitetu, a były to słowa wypowiedziane pod adresem i Ks. Kanonika Dra Szramka i Inż. Wolańskiego, tych dwóch osób, które bezwzględnie ponoszą odpowiedzialność za to, co się działo i dzieje przy budowie katedry. Zanim rozpoczniemy publikować dalsze rewelacje na temat skandalicznej wprost gospodarki przy budowie katedry, podamy najpierw dochody, które wpłynęły do Kurji Biskupiej na rzecz budowy katedry od roku 1924 do końca 1928.

Dochody

od roku 1924 do 31. grudnia 1928.

1. Subwencja publiczna.

- A. z Warszawy 200 000 zł.
- B. z Województwa Śląskiego 1 990 000 zł.
- C. Gminy 104 965,13 zł.
- D. Ciężki przemysł 140 536,43 zł.

2. Składki i Kolekty.

- A. Dary księży 55 931,30 zł.
- B. Grosze na katedrę 70 609,16 zł.
- C. Kolekty 57 130,48 zł.
- D. Kolejarze 181 109,29 zł.
- E. Pocziarze 11 373,33 zł.
- F. Banki 2750 zł.
- G. Komitet Budowy z Król. Huty 20 600 zł.
- H. Inne różne dary prywatne 35 495,35 zł.

3. Pożyczka hipoteczna 400 000 zł.

Razem 3 270 500,47 zł.

Wydatki gotówką aż do dnia 31-go grudnia 1928 łącznie z zakupem budowiska 2 307 941,05 zł.

Różnica (poszła na budowę Seminarjum 962 559,42 złotych.

Widać więc, że 3 270 500,45 zł. aż do końca roku 1928 wpłynęło na cele budowy katedry. Na ten cel wyasygnowano do końca 1928 r. 2 307 941,05 zł.

reszta a mianowicie 962 559,42 zł. poszło na budowę Seminarjum Śląskiego w Krakowie. Widać z tego, że już nie cały 1 000 000 zł. niesłusznie został wydany na inny cel, aniżeli na ten, na który był przeznaczony.

Powyższe zestawienie pochodzi z kierownictwa budowy katedry. Ciekawą jest rzecz, że dochody są bardzo skwapliwie podane. Zaś rozchód w wysokości 2 307 941,05 zł., jest jednym zdaniem tylko powiedziany. (I takie „zestawienia“ daje się komitetowi bud. katedry?) Ale i na to mamy radę, gdyż posiadamy dokładny wyciąg z księgi wydatków, który to wyciąg podamy w jednym z następnych numerów, ażeby się opinia publiczna przekonać mogła, jak to szastano groszem publicznym, jak rzucano olbrzymie sumy zaliczkami na przeróżne honorarja, chociaż nawet żadnych podkładów o wykonaniu prac odnośnej firmy, a szczególnie firma Gawlik i Mączyński z Krakowa nie przedłożyły, mimo, że wprawdzie kierownictwo budowy katedry zdecydowało się na nasze artykuły zawezwać firmę Gawlik i Mączyński do dokładnego podania zestawienia wykonanych prac. Trzeba wiedzieć, że firma Gawlik i Mączyński pobrała już około 100 000 zł. tytułem zaliczek na honorarium. (Panie Gawlik, może nas Pan zaskarży, jeszcze dodatkowo za to? —)

Sprawa Gawlika przeciwko nam toczy się w sądzie. Na świadków powołani zostali między innymi Ks. Prałat Kasperlik, Ks. Kanonik Dr. Szramek, Ks. Skarbnik Kokot i Inż. Wolański. Niektórzy sądzili, że Kustos zamilknie z powodu wytoczenia skargi przez Gawlika jemu. Ale omyliło się kierownictwo budowy katedry. A szczególnie omylił się sam Ks. Kanonik Dr. Szramek. Szykanowano najpierw w sposób nie tylko nieludzki, co dopiero niekatolicki Ks. Skarbnika Kokota. Obecnie szykanuje się i to za wiedzą Ks. Kanonika Dra Szramka jednego z urzędników kierownictwa budowy katedry. My znamy tą sprawę i wiemy, dlaczego. Niech sobie nie myślą ani Ks. Kanonik Dr. Szramek, ani Inż. Wolański, że będą mogli sprawę traktować jako błahostkę. My znamy dokładnie rzecz tą.

My już też i wiemy, dlaczego kapituła biskupia odmówiła zaciągnięcia pożyczki na hipotykę gruntu podarowanego przez księcia Hohenlohe. My już też wiemy, dlaczego Ks. Prałat Kasperlik generalny wikariusz J. E. Ks. Biskupa Dra Lisieckiego odmówił podpisywania czeków i asygnat jakoteż „weksli“ na sprawę budowy katedry, gdyż niechciał przykładać ręki do rzeczy, które nie licują z godnością kapłana.

Na przyszły numer podamy szczegółowy wyciąg z rozchodów, czyli z wydatków tych pieniędzy, które czy to ze składek publicznych, czy to z potrąceń kolejarzom i innym urzędnikom wpłynęły na cele budowy katedry.

Tutaj musi być pociągnięte do odpowiedzialności za szastanie groszem publicznym kierownictwo budowy katedry a szczególnie Ks. Kanonik Dr. Szramek jakoteż kierownik budowy katedry Inż. Wolański. Sprawa „Dolomitów“ toczy się w sądzie, sędziowie i prokurator pracują, więc tej sprawy nie ruszamy, nie chcąc tamować przebiegu śledztwa. Ale stwierdzamy jedno, że są z pewnej strony zasachowania, żeby sprawę skierować na inne tory.

Na szczęście znaleźli się ludzie, którzy spowodowali że sprawa musiała pójść do prokuratora, a którzy nie zleką się tych panów, którzy zawinili i zaprzepaścili przeszło 800 000 zł. grosza publicznego.

Dzisiaj możemy podać Ks. Kanonikowi Drowi Szramkowi jeden ciekawszy jeszcze szczegół. Przebudowano stodołę na dom dla „swoich“ za przeszło 65 000. Następnie wyasygnowano już 26 000 26 000 zł. tytułem zaliczki na budowę baru, gdzie mają robić świętych i święte dla przyszłej katedry, której jeszcze z ziemi nie widać. Wiemy, że już trzeci projekt robi się na budowę katedry, a kto wie, czy tam wogóle budować będą, gdyż jeden z profesorów orzekł, że trzeba dopiero poddać geologicznej analizie chemicznej próbki z przewiercenia z terenu, gdzie się będzie budowało katedrę. A tu już do końca roku wydano na budowę katedry 2 307 941,05 zł. Ks. Kanonik Dr. Szramek, może to jest nieprawdą, może Kanonik znowu będzie posądzal jednego z konfratrów, że nam to doniósł. Księżę Kanonik Doktorze Szramek, nie chcemy powtórzyć słów, których użył jeden z ludzi otoczenia Księdza o Ks. Kanoniku. My tego nie powtórzymy.

Ks. Kanonika Konfratry są strasznie oburzeni na to, że Ks. Kanonik dotychczas nie posiadał tyle honoru, i nie zrezygnował sam ze stanowiska magistri fabricae. Zaznaczamy: jeżeli nowo wybrany komitet budowy katedry i J. E. Ks. Biskup Dr. Lisiecki i Inż. Wolańskiego z kierownictwa budowy katedry, to odezwiemy się innym głosem, gdyż niemożemy dopuścić, żeby szastano w ten sposób groszem publicznym.

Tyle na razie, dalszy ciąg w następnych numerach.

Jak się „buduje“ katedrą i jak się szasta groszem publicznym?

Przeszliśmy się około placu budowy Katedry i opiszemy krótko, cośmy tam widzieli. nasze wrażenia.

Spostrzegliśmy poza ogrodzeniem budowy Katedry nowy budynek, jest przy ukończeniu, jakaś niefortymna „willa“. Pytamy się, co to jest, kto tu buduje. Dowiadujemy się, że to jest przebudowana stodoła na dom mieszkalny, a buduje to Kurja Biskupia względnie Tech. Kierownictwo Budowy Katedry. Budowa ta ma być tylko prowizoryczna, najwięcej tylko podczas czasu budowy Katedry i założenie dróg i ogrodu, bo jest w drodze. (Policja budowlana udzieliła tylko odwołalny konsens na prowizoryczny budynek.) Prowizoryczna więc budowa a koszty przebudowy bardzo poważne, gdyż mając wynosić porząd 65 000 zł. Więc na prowizoryczny budynek wydaje się tyle pieniędzy, a co za pieniądze. Pieniądze przeznaczane na budowę Katedry. Pytamy się, kto zezwolił na takie wydatki, czy Komitet Budowy Katedry, albo kto inny. A kto ma mieszkać w tym domku. Dowiadujemy się, że mieszkać tam ma p. inż. Porąbski, „swój“, drugi techniczny urzędnik budowy Katedry. Ale oprócz niego i jakiś p. dyrektor szkoły (też „swój“) i jeden inżynier z Krakowa i jeszcze inni, ludzie nie mający żadnej łączności z Kurją Biskupią. Polecamy Komitetowi Budowy Katedry, ażeby czynsz za te mieszkania był tak usadzony, żeby koszt przebudowy i odsetki od tych pieniędzy podczas tego czasu były ściągnięte i ażeby Kurja względnie budowy Katedry nie poniosła żadnych strat. Już by byli wynajmowali za tanie pieniądze ze szkodą dla Kurji, żeby ktoś nie był zrobił contra. (Cóż na to Ks. Kan. Dr. Szramek?) W każdym razie, nie na takie wydatki składają ludzie górnośląscy i nie na takie wydatki daje Sejm pieniądze.

Patrzemy przez płot na plac budowy Katedry. Smutny widok, nic się tam nie rusza, wykopy się po stronach zawalają. Na jesień przeszłego roku przy świetle pracowali, na gwałt zwozili cement na zimę i żelazo, a teraz kiedy najlepszy czas do budowy, to letargia żelazo rdzewieje, a cement twardnieje. (Pan Wolański chodzi z pieskiem po placu, w „ogródku“, który sobie kazał zrobić dla siebie na placu katedralnym.) Czy plany albo obliczenia statyczne jeszcze nie są gotowe, czas by był. Ponoć na nowo zbadują teren, może się nareszcie zupełnie nie nadaje na tak monumentalną budowę. A w Krakowie buduje się już barak dla robót rzeźbiarskich do budowy Katedry. Dlaczego w Krakowie, czemu nie przy budowie Katedry? Żeby było „taniej“ i „swoi“ mogli zarobić. A barak kosztuje już 26 000 zł., a prof. P. już też dostał 3000 zł. Widzimy dalej, że Kierownictwo budowy Katedry zakłada sobie na placu budowy ogródek, może dla rozrywki? Ilu tam urzędników pobiera dalej pensje, i co tam robią.

Na sam plac budowy wstęp obecnym surowo wzbroniony, a powinien być wolny dla obywateli, ażeby się przekonali o postępie budowy i dalej składki dawali. Przecież budowa Katedry to nie jakaś prywatna fabryka, to budowa ludu dla Boga, a stróż tam też jest, coby uważał na obcych, żeby tylko zobaczyli i poszli.

Co zaś do chwalby przez Stanisława Lipeckiego, „jednego z najzdolniejszych młodych architektów krakowskich p. Zygmunta Gawlika...“ w „Przyjacielu Rodziny“ Nr. 21 (dodatku do „Polonii“), to zajmniemy stanowisko w następnym numerze, ażeby wykazać bezpodstawność tej chwalby, gdyż tego rodzaju machinacje szkodzą tylko sprawie budowy katedry, a tumanią opinię publiczną. — My opublikujemy krytykę tego „fachowego“ projektu pana Gawlika, ażeby się mogła opinia publiczna przekonać jak to tam się „buduje“, według projektu tego „najzdolniejszego“ architekta.

Nie nadużywać autorytetu zastępców kościoła katolickiego dla celów partyjno-politycznych i

Sanacja a z nią „Polska Zachodnia“ nie mogą się inaczej podreparować, posługują się w ostatnich dniach kazaniem okolicznościowymi wygłaszanymi przez dostojników kościoła katolickiego.

I tak nadała tło polityczne kazaniu Ks. Prałata Gawliny, fałszując tekst kazania na korzyść sanacji tak dalece, że Ks. Prałat Gawlina czuł się zobowiązanym w „Gościu Niedzielnym“ dać oświadczenie, że „Polska Zachodnia“ przekreśliła jego słowa, wygłoszone w kazaniu.

W nrze 142 ta sama gazeta znowu posługuje się w artykule zatytułowanym „Ofienywa kłamstwa na

twórczą pracę“ słowami z kazania wygłoszonego z okazji poświęcenia nowego gmachu Wojew. Śląskiego przez J. E. Ks. Biskupa Dra Lisieckiego.

„Z głębi przekonania stwierdzam, że pod mądremi i śmiałymi rządami Prezydenta Mościckiego idzie Polska ku lepszemu i że lepiej jest obecnie na Śląsku.“

Słów tych użył autor artykułu dla podreparowania siebie i sanacji w oczach naiwnych czytelników „Polski Zachodniej“. My nie potrzebujemy daleko szukać autora odnośnego artykułu. Zpod pióra p. Rumuna, ani też sztabu redakcyjnego artykuł ten nie pochodzi, gdyż tak spokojnie w rozgoryczonym stanie ci panowie pisać nie potrafią.

Chwali się ów autor, że w okresie 3 letnim (sanacyjnym) od maja 1926 r. wszystko się poprawiło, twierdząc, iż „produkcja górnicza osiągnęła kolosalną zwyżkę i niekiedy przekracza już produkcję przedwojenną...“

A więc wszystko idzie jak z płatka. Produkcje te idą na koszt robotnika, którego płaca nie stoi w żadnym stosunku do jego wysiłku. A o nieszczęśliwych wypadkach na kopalniach i hutach, to ani mru, mru. Tak się robi!! — To też ta chwalebna śmierzdzi zarozumiałością, egoizmem, małowaniem wszystkiego w najśliczniejszych kolorach.

Sprawa więc przejrzyta. Z jednej strony chwalebna a z drugiej bałagan. Z jednej strony posługiwanie się wywodami dostojników kościoła katolickiego, z drugiej zaś w rządzie sanacyjnym większa część ministrów to kalwini i rozwódki męskiego rodzaju, jak podaje (nieskonfiskowana) „Polonia“ Nr. 1665.

„Nasz prezes Rady Ministrów p. dr. Świtalski jest kalwinem i w Wilnie porzucił katolicyzm i wstąpił do zboru kalwińskiego. Później uzyskał rozwód z swą dotychczasową żoną i poślubił nową małżonkę.“

P. minister Spraw Wewnętrznych gen. Składkowski też zamienił katolickie wyznanie i przeszedł na kalwinizm, też się z żoną rozwiódł i poślubił inną.

Nie wiadomo jakiego wyznania jest tymczasowy minister Skarbu, pułk. Matuszewski, bo się też z żoną rozwiódł i poślubił inną.

Minister poczty p. Boerner jest ewangelikiem z urodzenia, bo ojciec jego był pastorem w Kaliszu.

O p. ministrze Oświecenia Publicznego Czerwińskim, „Pielgrzym“ donosił, że też przeszedł z katolicyzmu na protestantyzm.

O innym ministrze wiadomo, że też się rozwiódł i pojął drugą żonę. Opowiadają, że też przeszedł na protestantyzm, ale po śmierci pierwszej żony wrócił na łono kościoła katolickiego.“

Tak się robi. Religia katolicka ma pierwszeństwa (na papierze), a tu (masz babo, placek w rządzie sanacyjnym), sami nieomal kalwini. — I znajdują się jeszcze na G. Śląsku księża wyznania katolickiego, którzy rząd ten chwala.

Tak, tak, ładnie coraz ładniej?!

Dlaczego wszyscy milczą?

Gdzie to są ci rzekomi obrońcy robotnika górnośląskiego?

Prasa polska od socjalistów aż do sanatorów włącznie, dziennie rozdiera szaty nad niedolą naszego robotnika, czy to w kopalni, czy to w hucie, czy to na roli, lub w budownictwie pracującego. Ta sama prasa podaje nieomal dziennie notatki i wiadomości, że na terenie górnośląskiej części Województwa Śląskiego co chwilę jednego lub dwóch robotników zostanie zabitych lub ciężko pokaleczonych. Ta sama prasa nie uważała dotychczas za stosowne uderzyć pod adresem miarodajnych czynników a szczególnie Wyższego Urzędu Górniczego żeby się ten nareszcie zajął należytem zbadaniem stosunków bezpieczeństwa po kopalniach i hutach. W niejednokrotnych wypadkach wprawdzie donosi „Polska Zachodnia“, że władze po takim lub owym wypadku nieszczęśliwym zakończonym śmiercią górnika lub hutnika wdrożyły śledztwo. Na tej notatce skończyło się wszystko.

Donoszą nam robotnicy z poszczególnych kopalni i hut, że stosunki bezpieczeństwa u nich w pracy są wprost okropne. Z jednej strony olbrzymia gonitwa przez dozorców, sztygarów lub inżynierów za robotnikami, żeby jak największą była wydajność pracy. Z drugiej strony żalą się ci sami robotnicy na przeróżnych swoich, że nie mają należytych kwalifikacji. Wiadomo nam już to z budownictwa nadziemnego w naszym Województwie, że kierownikiem oddziału budowy dróg w Katowicach w Województwie Śląskiem jest inżynier elektrotechnik. Widać więc z tego, jakimi to fachowcami obdarzyły nas rządy sanacyjne.

Po kopalniach a szczególnie po kopalniach skarbowych będących własnością Rządu Polskiego i kapitalistów francuskich, panują stosunki wprost okropne, o czym już nawet wyrażała się niezbyt pochlebnie „Polska Zachodnia“.

Jest rzeczą wogóle dla nas niezrozumiałą, że ci rzekomi obrońcy robotnika zaczawszy od klasowych a skończywszy na chrześcijańskich lub narodowych dotychczas na łamach prasy nie poddały krytyce powodów tych nieszczęśliwych wypadków. Ci sami rzekomi obrońcy najpierw tolerowali, że całymi wagonami wywożono naszego robotnika do Francji, Belgii lub Algieru. Ci sami rzekomi obrońcy nic nie zrobili, żeby położyć kres nędzy bezrobociu, ci sami obrońcy rzekomi nic nie czynią, żeby spowodować czynniki miarodajne do silniejszej kontroli kopalni i hut.

Jak długo trwa śledztwo niejednego z nieszczęśliwych wypadków, świadczy o tem fakt, że przy zaszczadzeniu się dwóch wyższych urzędników kopalnianych w powiecie rybnickim trwało śledztwo aż 2 lata, zanim odbyła się rozprawa. Wynik tej rozprawy wprawdzie był dla już nieżyjących niekorzystny, albowiem rzekomi winowajcy zostali uwolnieni od winy i kary.

Jakich „fachowców“ na rzeczoznawców posyła urzędowa władza górnicza, świadczy o tem fakt, że dwóch profesorów uniwersytetu z Krakowa stwierdzających w swoich orzeczeniach winę oskarżonych w tej sprawie, zostały obalone jednym orzeczeniem rzeczoznawcy postawionego przez oskarżonych. Kto przebieg tego procesu czytał, odniósł wrażenie, że rzeczoznawcy ci przez wyrok uwalniający oskarżonych, zostali zupełnie zdyskwalifikowani. Więc jeżeli to śledztwo trwało 2 lata, a poszkodowani byli wyższymi urzędnikami „swoi“, to jakżesz długo musi trwać śledztwo, jeżeli się rozchodzi o śmierć Górnoślązaka spowodowaną z winy i niedbalstwa kopalni lub huty, gdzie w większej mierze nadzór mają swoi.

Tu niech wetknie swój nos prasa polska, tu niech pokaże Rząd sanacyjny, jak drogą jest troska o dobro i życie robotnika naszego. Dotychczas tegośmy nie słyszeli, i wątpimy czy w przyszłości prasa wyżej wymieniona to uczyni.

Panu Ignacemu Knapczykowi z drukarni „Sztandar Polski“ i „Gazety Rybnickiej“ do wiadomości!

„Qui s'excuse — s'accuse“.

Przysłowie łacińskie powiada, że kto milczy, ten się sam przyznaje.

Myśleliśmy bowiem, że w naszym artykule porównującym byłego posła z klubu Korfańskiego Kwiatkowskiego z Rybnika z byłym posłem Ignacym Gwoździem i Arturem Trunkhardtem, przemilczy winowajca, a to p. Kwiatkowski, którego drukarnia jako korfanciarza drukowała za pieniądze sanacyjne olbrzymie afisze zapowiadające wiece Sanacji na powiat Rybnik. Wprawdzie zamilkł i milczy dotychczas sam właściciel drukarni Kwiatkowski, a w jego wiedzianym p. Kustosowi na jego bezpodstawny zarzut. Podpisany jest ten artykuł przez p. Ignacego Knapczyka tytułującego się z jednej strony kierownikiem Zakładów Graficznych „Sztandaru Polskiego“ i „Gazety Rybnickiej“, jakoteż odpowiedzialnym redaktorem tychże gazet.

Z artykułu p. Ignacego Knapczyka wynika, że u niego grunt to pieniądz, mniejsza o to, skąd pochodzi. Właśnie w numerze 58 zatytułowanej gazety wszelkie nieomal artykuły biją w twarz sanacji moralnej. Ale w artykule, o który nam się rozchodzi, jest mowa o zasadzie kupieckiej, która zdaniem p. Ignacego Knapczyka polega na tem, że „pieniądz nie śmierzdzi“.

Ze my drukujemy „Głos Górnego Śląska“ w niemieckiej drukarni „Vita“, to jest rzeczą naszą prywatną, gdyż w tej drukarni drukuje się cały szereg innych gazet. My jako pismo niezależne, nie możemy drukować w żadnej drukarni partyjnej, gdyż niejedyn artykuł musielibyśmy wykreslić wtedy, gdyby się rozchodziło o zaatakowanie tej partji, w której to drukarni drukowalibyśmy naszą gazetę.

Jeżeli p. Ignacy Knapczyk już pozuje na tego rodzaju nauczyciela względem nas, to sobie oczywiście takie inwektywy ze strony jego wyprasza. Pan Ignacy Knapczyk jest za małym człowiekiem, żeby się nim zajmować. Nawet wątpimy, czy p. Kwiatkowski udzieliłby p. Ignacemu Knapczykowi pełnomocnictwa do napisania tak ordynarnej odpowiedzi.

„Faktem pozostanie, że pieniądz w Zakładach Graficznych „Sztandaru Polskiego“ i „Gazety Rybnickiej“ nie śmierzdzi. A o to nam się rozchodziło.“

DER PRANGLER

Eine Beilage des „Głos Górnego Śląska“, welche zur Aufdeckung u. Beilegung jeglicher Mißstände dient

Ein feiner Pädagoge!

Anlässlich der 3. Maifeier fand in Nieboczowy eine Theatervorstellung mit anschließenden Tanz statt. An der Theatervorstellung nahmen auch Kinder teil, welche nach derselben den Saal verlassen sollten. Unter anderen war auch die 13-jährige Kolonko, Tochter einer Witwe, mit derselben anwesend. Aus besonderen Wunsche der Mutter ging jedoch die Tochter nach der Vorstellung nicht nach Hause, sondern wartete auf die Mutter. Als der Kierownik szkoły Nieboczowy p. Leopold Musiolik das Mädchen im Saale bemerkte, kam er auf sie zu und ohne ihr auch nur ein Wort zu sagen, versetzte er ihr einen so gewaltigen Schlag ins Gesicht, dass das Mädchen auf den Saal hinstürzte. Die Mutter, welche gleich neben dem Kinde stand weinte darüber und sagte zu dem Lehrer: „panie Kierowniku, gańba was może być, takie dziecko po ubogiej wdowie za nic tak nieludzko bić“.

Diesen ganzen Vorgang hat von Anfang an der Arbeiter Bugla aus Lubom beobachtet. Er war über die rohe Handlungsweise des Volkserziehers empört, trat daher auf dem Lehrer zu und hielt ihm sein rohes Benehmen vor. Derselbe fragte aber Bugla, ob er ein Verwandter des Mädchen sei, und als derselbe verneinte, meinte dieser, dass, falls er nicht ein Vormund des Mädchen sei, ihn die Sache überhaupt nichts angehe, worauf er sich von Bugla entfernte. Kurze Zeit darauf wurde Bugla geben zum Zestępa Okręgowego zum Herrn Alois Segeth aus Lubom in die Küche des Gastwirts S., und dessen Frau, den Przodownik Post. Pol. Woj. Lubomja, p. Śliwka, sowie die Lehrerin Klepikówna aus Lubom vor. S. frug Bugla, was derselbe mit dem Kierownik Musiolik vorhatte. Nun hat derselbe den ganzen Vorgang erzählt. Als S. nach Beendigung der Erzählung Bugla frug, ob er mit dem Mädchen verwandt sei, erwiderte er, dass er dasselbe nur aus rein menschlichen Gründen in Schutz genommen habe. S. spielte den Erregten und frug, ob er etwa Vormund des Mädchen sei. Bugla erwiderte, dass er zwar kein Vormund sei, aber ebensowenig der Kierownik, und dass er kein Recht habe das Mädchen zu misshandeln. Segeth versetzte erregt dem Bugla einen Schlag ins Gesicht. Darüber war Bugla aufgebracht, ergriff ein Glas und wollte dem Okręgowy mit demselben bearbeiten. Okręgowy als auch der Przodownik Śliwka zogen die Pistolen und Bugla musste ungerecht misshandelt die Küche verlassen.

Ich bin nun der Ansicht, dass für nicht nur der Kierownik szkoły in bezug auf das Kind höchst unmenschlich gehandelt hat, sondern, dass auch die Polizei insbesondere der Okręgowy ein grobes Verschulden sich hat zu Schulden kommen lassen. Bitte also, das Recht in Schutz zu nehmen.

Die „Zachodnia“ und ihre Satelliten reingefallen

Am 13. (ein Unglückstag für die Sanacja) Mai haben die Kinobesitzer mit 33 gegen 10 Stimmen beschlossen, neben den polnischen Aufschriften im Film, auch noch deutsche laufen zu lassen.

Rumun war bei der Versammlung zugegen. Nach dem Beschluss nahm er seinen Hut, stand auf und lief von damen. Daraufhin schmierte er seine Marmelade in die „Zachodnia“ aus Wut. Ueber die Akademiker und speziell über einen, der in einer deutschen Firma ausser seinen Dienststunden beschäftigt ist, ein anderes Mal. Also reingefallen. Das oberschles. Volk lässt mit sich nicht spassen.

Dem p. Lipecki Stanisław aus dem „Przyjacieli Rodziny“ (Beil. der „Polonia“) zur gefl. Kenntnisnahme

Oben Angeführter hat im „Przyjacieli Rodziny“ Nummer 21/29 einen Artikel veröffentlicht unter dem Titel: „Die Schlesische Kathedrale in Katowice.“ Der Artikel zeugt von einer derartigen Lobhudelei, für denjenigen, der die Entwürfe und Zeichnungen für die Schlesische Kathedrale gemacht hat. Es ist ein gewisser Zygmunt Gawlik aus Krakau. Pan Lipecki scheint die Arbeiten, die nicht ausgeführt worden sind, am Bau der Kathedrale bisher nicht gesehen zu haben, sondern hat seine Informationen von einer gewissen Stelle, denn sonst hätte er derartigen Unsinn nicht geschrieben. Zunächst sei bemerkt, dass bis nichts jetzt ausgeführt worden ist, von dem p. Lipecki schreibt wie die Kathedrale aussehen soll, das weiss jeder Mensch.

Also hören wir, was p. Lipecki über den Architekten Gawlik, dessen Projekt in einer niederschmetternden Kritik der Ingenieur Gabrys an den Prangler gestellt hat, welche Kritik wir in der nächsten Nummer des „Głos G. Śl.“ veröffentlichen werden. Pan Lipecki schreibt: „Die Zeichnungen für die Katheralkirche, für das bischöfliche Palais, für die Gebäude der bischöflichen Kurie und andere Amtstellen, hat einer der befähigsten jungen Krakauer Architekten p. Zygmunt Gawlik ausgeführt, der Gründer einer Anzahl von monumentalen Gebäuden, welche in ganz Polen ausgesät sind, ein ausgezeichnete Bildhauer, ein perfekter Kunsthistoriker und erfahrener Restaurator und Konservator und Ueberreste der alten Baukunst.“

Wer das liest bei dem erweckt sich der Eindruck, dass nur die Umgebung des Beschriebenen zumindestens diese Epitheta ornantia dem Autor nahe gelegt hat. Wissen wir doch, dass wir bis jetzt nichts von dem so berühmten Gawlik in Polen gehört haben. Gawlik hat bis jetzt nicht bewiesen, sei es in Ausstellungen sei es in der Presse, dass er ein so vorzüglicher Bildhauer sei. Derselbe Gawlik hat bis jetzt nicht einmal ein winziges Büchlein über Kunstgeschichte herausgegeben. Also was in dem oben angeführten Artikel steht, riecht nach Eigenlob. Aber darüber werden wir das nächste Mal berichten. Festgestellt sei heute, dass man von der schlesischen Kathedrale auf dem Bauplatz bis jetzt nichts sieht. Also das was in dem Artikel des p. Lipecki steht, zeugt davon, dass man die öffentliche Meinung irreführen möchte. Tatsache ist, dass von der ganzen Reklame für die Kathedrale der goldenen Spaten übrig geblieben ist, mit dem der erste Stich gemacht worden ist. Aber auch dieser befindet sich bereits im Muzeum Śląskie. Die bisher gemachten Zeichnungen und Berechnungen werden bestimmt auch dorthin wandern, so dass die fachmännische Arbeit des p. Gawlik dort auf dem Papier von den Besuchern des Muzeum Śl. gesehen werden kann. Denn so weit wir und mit uns auch einige Mitglieder des Komitet Budowy Katedry die Lage kennen, so steht es fest, dass auf dem bisherigen Bauplatz aller Wahrscheinlichkeit nach die Kathedrale nicht stehen wird. Bedenkt man, dass hierfür schon über 2 320 000 Zloty verpulvert worden ist, Dank der „fachmännischen“ Technik und „Leitung“ des Kanonikus Dr. Szramek und des Ingenieur Wolański, so kann man sich ungefähr ein Bild machen, wie dort gewirtschaftet wird.

Wir stellen auch fest, das ganze Geld fast ausschliesslich nur den zugewanderten Elementen zugekommen ist, denn man hat es sogar für notwendig befunden eine Baracke in Krakau aufzubauen, wo dort die Heiligen für die zukünftige Kathedrale ausgeführt werden sollen. Wir haben einige Wochen

geschwiegen, nachdem wir aber sehen, dass die Lotterwirtschaft bei dem Bau der Kathedrale nicht aufhört, so werden wir jetzt kein Rechtsmittel scheuen, um dieser Wirtschaft Einhalt zu bereiten, ganz gleichgültig, ob das jemandem gefallen wird oder nicht. Fast steht es, dass selbst das Domkapitel, wie auch der grösste Teil der Geistlichkeit auf unserer Seite steht.

Also Panie Lipecki, Sie scheinen auch einer von den zugewanderten Brüdern zu sein, der seinen Landsleuten noch mehr verdienen lassen würde, aus dem Gelde, dass mühsam die oberschlesische Bevölkerung zusammengesammelt hat.

Inżynier Wolański reingefallen, aber für den Reinißall wird die Diözese Katowice zahlen!

Vor einiger Zeit wurde als Platzmeister für den Kathedralenbau zu Katowice ein gewisser Suślik angagiert. Suślik bekam Differenzen mit dem Bauleiter Inż. Wolański, der ihn mit einer 14-tägigen Kündigung aus dem Dienst entliess. Suślik verklagte die Diözese, da er behauptete, er gehöre zu den Angestellten (Pracownicy Umysłowi) und müsse eine ½-jährige Kündigung erhalten. Die Angelegenheit kam vor den Sąd Okręgowy Cywilny in Katowice. Am 28. Mai wurde das Urteil dahin gefällt, dass die Diözese dem Suślik ein 3-monatliches Gehalt zahlen muss. Für den Monat Januar 1929 erhält also Suślik 315 Zl. für die weiteren Monate Februar und März steht ihm das Gehalt auch zu, dessen Höhe das Gericht erst festsetzt.

Aus obigem ist wiederum ersichtlich, was für ein Fachmann Inżynier Wolański auch in dieser Beziehung ist. Inżynier Wolański erhält neben seiner Emerytura, die monatlich ungefähr 1600 Zloty beträgt auch noch ein monatliches Gehalt von der Kurie in Höhe von ungefähr 1200 Zloty. Gearbeitet wird auf dem Platz der Kathedrale fast nichts. Wenn der Bau der Kathedrale, so weiter fortschreitet, dann kann man versichert sein, dass Wolański inzwischen stirbt und seine Frau auch noch eine Emerytura von der Kurja Biskupja erhält. Denn 30 Jahre wird Wolański nicht mehr leben und die Kathedrale wird bestimmt in 40–50 Jahren auch noch nicht fertig, wenn man so weiter an dem Bau wurstelt.

Curiosa!

Wie wir hören, beabsichtigt die D. K. P. Katowice sämtliche Eisenbahner, die nicht dauernd angestellt sind und zu militärischen Uebungen eingezogen werden, vor ihrer Einziehung zu entlassen. Nach Rückkehr vom Militär werden sie nur dann angenommen, sofern ihre Stellung nicht durch andere Personen besetzt wird. Sollte das wahr sein, so müssen sämtliche Eisenbahner und speziell die Eisenbahnverbände den schärfsten Protest dagegen einlegen. Denn das ist eine Vergewaltigung der erworbenen Rechte einerseits, andererseits aber eine neue Futterkrippe für die „Swoi“.

Am vergangenen Sonntag tagte in Katowice der „Związek Pracowników Komunalnych Woj. Śląskiego“. Ein Sanator kam auch als Vertreter des Warschauer Verbandes, der die ganz gemeine Frechheit besessen hat, den Oberschlesiern Separatismus und Mangel an Patriotismus vorzuwerfen. Der betreffende Herr führt den urpolnischen Namen Otto. Glücklicherweise haben sich noch Oberschlesier gefunden, die dem p. Otto die Meinung gesagt haben. Man sieht wiederum, mit welchen Mitteln die Sanatoren arbeiten. Der Delegat Otto aus Warszawa kündigte

mit einer grenzlosen Unverfrorenheit an, dass man in Bälde die Schlesische Autonomie aufheben wird.

Wir sehen also, mit welchen Mitteln die Sanacja arbeitet. Der Tag der Wahl wird ja kommen. Das Oberschlesische Volk soll sich ein Beispiel nehmen von den Elsässern und den Flamen, die bei den letzten Wahlen einerseits den chauvinistischen Belgiern, andererseits den nationalistischen Franzosen gezeigt haben, dass sie mit ihrer Politik nicht conform gehen wollen. Dasselbe soll in Oberschlesien stattfinden. Kommen die Wahlen, so darf keine einzige Stimme des Oberschlesiers auf die Listen der chauvinistischen Elemente abgegeben werden. Vielleicht werden erst dann die Sanatoren aufwachen und dem ober-schlesischen Volke das gewähren, was ihm gebührt.

Dr. Hager lehnt es ab, unter der Führung des Wojewoden Dr. Grażyński die polnische Einheitsfront bei den Wahlen zu bilden

Dr. Hager ist ein ganz „feiner“ Politiker. Zu des Wojewoden Bilski Zeiten war er kein Liebling des Wojciech Korfanty. Dann ein eifrigster Verfechter des Z. O. K. Z. Schliesslich ein Günstling des Grażyński. Der Korfantist Rechtsanwalt Kempka wollte noch vor einem halben Jahre die Vertretung für Dr. Hager bei dem Najwyższy Trybunał Administracyjny nicht übernehmen. Auf einmal schwengt Dr. Hager um. Er, Dr. Hager ist für Korfanty und gegen Dr. Grażyński, dem er sogar die Fähigkeit und Möglichkeit abspricht, unter seiner, d. h. des Dr. Grażyński Führung die poln. Einheitsfront zu bilden. O jerum, jerum, jerum, quae commutatio rerum! — Aber das Schönste kommt noch. Und wir freuen uns darüber, wenn sich zwei Chauvinisten (Dr. Hager, Korfanty und „Polska Zachodnia“ zanken.

„Er mag sich drehen wie er will — der Zopf, der bleibt doch hinten“

Ist cyankali nicht besser wie Schweinfuttergrün?

In der unter Vorspiegelung falscher Tatsachen angeblich „täglich“ erscheinenden „Katholischen Volkszeitung“ die in Wirklichkeit ein Ableger einer sozialistischen Zeitung ist und nur viermal wöchentlich erscheint, führt der Herausgeber dieser famosen „katholischen“ Zeitung der bekannte „Abfalldeutsche“ Arthur Trunkhardt in Rybnik, veranlasst durch unsere letzten Artikel die den Zweck hatten, die von ihm angewandten Praktiken „frommer Art“ gegenüber seinen „Andersgläubigen“ einem grösseren Leserkreis zu veranschaulichen, einen richtiggehenden Veitstanz auf, der den Eindruck macht, als wollte er, der moderne „Sohn des Himmels“ gleich dem bekannten Chinesen, durch den tollen Tanz nach allen Seiten, seinen Zopf nach vorn bekommen.

Vergebliche Mühe Herr Tanzmeister, Ihr Zopf bleibt trotzdem hinten!

Unser verflozene Pauker im deutschen Aufsatz meinte „blöd“ als er den Salm von Schweinfurter-Grün, den Schwaben und das Gefasle über „Dadaismus“ gelesen, den der „fromme Mann“ in der „Katholischen“ eigenhändig von sich gegeben hatte; er setzte noch hinzu: „Symptome beginnender Umnachtung, aussichtsloser Fall.“

Es ist aber auch wahr: der Beitrag zu den „ober-schlesischen Schnurren“ den A. T. als Klappdudek zum Besten gegeben hatte, enthält nichts, was man als wirklichen Humor bezeichnen könnte, vielleicht liegt dies daran, dass sich A. T. dabei der ober-schlesischen Mundart bedient, von der er als Westfale doch keine Ahnung hat. Das andere über den „Dadaismus“ ist reiner Bockmist, über den es sich nicht lohnt, auch nur ein Wort zu verlieren.

Wir wundern uns nur, dass A. T. uns dauernd Helfer andichtet, die in Rybnik sitzen sollen; wir brauchen keine Helfer, mit einem A. T. werden wir schon selbst fertig: Wie wir es übrigens machen, um unsere Zeitung unter die Leute zu bringen, müsste ihn wenig kümmern, wir machen die Sache schon richtig, und wenn sich ein „ausgemachter Gänsekopf“ auch blau darüber färbt.

Antidadaist!

Die „Katholische Volkszeitung“ Nr. 83/29 hat wieder einmal geklaut. Diesmal aber aus einem Konversationslexikon. Sie schmüst mit ihrer Erklärung, dass sie zur Offensive übergehe. Vorzüglich, denn dann haben wir noch eine andere Möglichkeit, ihr etwas mehr auszuwischen. Zunächst faselt die „Katholische“ von Dadaismus. — Wir wissen, dass A. T. mit unglaublicher Ungeduld darauf wartet, was ihm der „Głos G. Śląska“ wieder aufischt. Sein Dienstpersonal läuft auf den Bahnhof um ein Exemplar. — Der letzte Artikel der „Katholischen“, „Dadaismus“ betitelt passt gerade für den Verleger, denn die Dadaisten meckern ein Wort nach dem anderen, wie A. T. selbst: „Pro-o-o-szę o gł-o-o-s.“

Drei Viertel seines Artikels berührt den „Głos G. Śl.“ nicht. Und im letzten Viertel droht er den Personen, bezeichnet sie aber nur mit Initialien (aus Angst), um nicht Keile zu kriegen, oder vor den Kadi zitiert zu werden). Die „Katholische“ wird noch mit ihrem Verleger grössere Scherereien haben, wenn es nur zur Gerichtsverhandlung kommen wird. Für die 5 Fälle des A. T. Klage gibt es zunächst eine Gegenklage in 10 Fällen gegen A. T. — Ferner eine neue Klage gegen seinen Redakteur. Wie wir erfahren, wird sein Verantwortlicher seinen Chef verpetzen, denn er will für ihn nicht bestraft werden. Ausserdem wird als Zeuge A. T. sein früherer verantwortlicher Redakteur Kowalski auftreten, der erklärt

hat, dass das gar nichts ist was der „Głos G. Śl.“ über den A. T. bringt. Packt er d. h. Kowalski aus, dann ist Trunkhardt Schach — Math.

Also wird es immer interessanter. Und dann werden als Zeugen auftreten: Dr. Miedniak, Adm. Kaspar Reginek, Baumeister Grzesik, Baumeister Piszczyk, u. a. m., die A. T. in seiner „Katholischen“ mit Dreck und Kot besudelt hat. Also nur abwarten, verehrte „Katholische“! Es kommt alles zur rechten Zeit und Stunde.

Skrytka Redakcyjna!

Panu Dyrektorowi Z. O. K. Z. Sawickiemu.

Zawsze wychodziłem z założenia, że od unormowania stosunków wewnętrznych w każdym państwie są władze. Pan Dyrektor Sawicki mnie o obowiązkach względem Państwa pouczać nie potrzebuje. Praca narodowa Z. O. K. Z. jest mi dokładnie znana, a członkowie Z. O. K. Z. niejednokrotnie oczerniali bezpodstawnie kolejarzy u władzy ich, za co zostali zwalniani, a miało to miejsce za czasów byłego prezesa D. K. P. Katowice Rucińskiego.

Co do działalności „Volksbundu“ to przecież jest to organizacja legalna, taksamo jak na niemieckiej części Górnego Śląska „Związek Polaków“. Nie moją rzeczą jest oceniać działalność Volksbundu, którą nazywa Pan antypaństwową. Mamy na Górnym Śląsku cały szereg instytucyj rządowych, do których należy i policja polityczna, jakoteż prokurator, które to instytucje powinny najpierw wykazać, że działalność „Volksbundu“ jest antypaństwowa oraz, że „Volksbund“ pełni rolę instrumentu polityki Rządu niemieckiego przeciw Polsce.“

(Dokończenie nastąpi.)

Drukiem i nakładem: Jan Kustos w Katowicach w Drukarni „VITA“, Katowice. — Redaktor odpowiedzialny: Jan Kustos, Katowice.



Uczęszczajcie do Kina

„Apollo“

Katowice

ul. Poprzeczna



Baczność! Baczność!

Dziś w środę, dnia 29-go maja, wieczorem

WIELKI KONCERT

w „Ogrodzie koncertowym“ Pl. Miarki, Katowice

GRÜNFELDA Ogród i Restauracja

właśc. Świtala

Katowice III, ul. Wojciechowskiego Nr. 7

Tel. 11-94 Przed Restauracją przystanek tramwajów Tel. 11-94



W niedzielę, dnia 2-go czerwca odbędzie się

KONCERT OGRODOWY

na który Szanowną Publiczność uprzejmie zaprasza

Gospodarz

RESTAURACJA i ŚNIADALNIA »POLONIA«

Katowice, ul. Poprzeczna 5



poleca swoją znakomitą kuchnię, dobrze pielęgnowane piwa, pierwszorzędne wódki likiery i wina

Restauracja

wł. Floegel i Haasner

Katowice, ul. Pocztowa

poleca

znakomicie pielęgnowane piwa w syfonach, likiery i wódki.

KAROL ROSTEK

Katowice, ul. Wodna Nr. 13 - Telefon Nr. 1675

POLECA SIĘ DO WYKONYWANIA, REPAROWANIA i CZYSZCZENIA URZĄDZEŃ KĄPIELOWYCH (ŁAZIENEK) WARSZTAT PRZY UL. MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO Nr. 64

Kino Rialto

dawniej Kammer

Najlepsze Kino Górn. Śląska

Katowice

Hotel i Restauracja

„Wypoczynek“ (Zur Erholung)

W. Spreu

Katowice, ul. św. Jana 10



Empfehlenswert dem Publikum. Ia Speisen, auserlesene Getränke Jeden Sonnabend Eisbeissen. Angenehmer Aufenthalt.

Um gütigen Zuspruch bittet der Wirt
W. Spreu.